

DEPARTAMENT INFRASTRUKTURY SIECIOWEJ

IS/I/ 6929 /06

Warszawa, 2006-10-23

Pan

Prof. zw. dr hab. Zbyszko Melosik

Os. Długie, Bazaltowa 20

62-023 Kamionki

Szanowny Panie!

Ze szczególną uwagą odnieśliśmy się do Pańskiego listu. Dostrzegliśmy w nim zrozumienie obiektywnej konieczności dokończenia budowy linii 2x220 + 2x400kV Ostrów – Plewiska, a także troskę o prawo do podmiotowego traktowania lokalnych społeczności, również tej, której jest Pan członkiem. Staramy się zrozumieć Pana argumenty. Do wielu z nich chcielibyśmy się szczegółowo odnieść.

W Pana ocenie nie wyczerpano wszelkich możliwości przebiegu trasy linii. Taka ocena będzie zawsze prawdziwa; jednak przyzna Pan, że pięć propozycji obejść (łącznie z obejściem C, które przesuwano niemalże całą linię w głąb lasu), złożonych PSE SA nie świadczy o braku chęci do rozmów. Nie chodzi przecież o generowanie nieskończonej ilości wariantów, tylko o znalezienie takiego, który będzie do przyjęcia przez wszystkie strony. Niestety, nad czym ubolewamy, przy tak zróżnicowanych interesach i eskalacji żądań poszczególnych grup i osób nie udało się znaleźć rozwiązania, które spełniłoby oczekiwania wszystkich. Dlatego, mając na względzie ustawowe obowiązki PSE SA, a tym samym bezpieczeństwo energetyczne mieszkańców aglomeracji Poznania i całej Wielkopolskiej, podjęliśmy trudną decyzję o wznowieniu prac nad linią. Teraz składamy

kolejną propozycję, która przesuwą linię w głąb lasu na brakującym odcinku w okolicach os. Długie.

Pisze Pan o procesach demokratyzacji życia społecznego. Ich wyrazem jest prawo lokalnej społeczności do współdecydowania o swojej przyszłości. Zarówno na etapie sporządzania studium, jak i miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego – mieszkańcy mieli i mają wpływ na politykę przestrzenną gminy. Jest to właśnie efekt wprowadzenia w życie, za pomocą regulacji prawnych w randze ustawy samorządności lokalnej, do której się Pan odwołuje. Podobnie przepisy ustawy Prawo ochrony środowiska zapewniają udział społeczeństwa w decyzjach dotyczących polityki przestrzennej gminy.

Prawdziwe jest stwierdzenie, że propozycja PSE SA nie uwzględniała wszystkich postulatów mieszkańców os. Długie. Proszę jednak pamiętać, że gdyby chcieli spełnić je wszystkie, konieczny byłby demontaż już istniejących, nowych słupów. Tymczasem możliwe jest odsunięcie linii w głąb lasu, z dala od osiedla Długie, bez konieczności rozbiórki. Dlatego właśnie przedstawiliśmy taki wariant. Natomiast nie można zgodzić się z oceną o „zerojedynkowym” charakterze propozycji składanych przez PSE SA. To prawda, że nasze rozmowy miały zazwyczaj charakter jednostronny. Oznaczało to, że my przedstawialiśmy nowe propozycje, a druga strona jedynie odnosiła się do nich. Jednak jeśli prześledzi się uważnie historię protestu, widać wyraźnie, że mieszkańcy nie byli w stanie wypracować wspólnego stanowiska. Dlatego też PSE SA, usiłując pogodzić interesy wszystkich stron, składała kolejne oferty. Zgodzi się Pan chyba, że jest to działanie lepsze, aniżeli brak jakichkolwiek propozycji. Tylko raz zdarzyło się, że przedstawiono nam dosyć ogólnie sformułowaną koncepcję przeprowadzenia linii. Jej realizacja byłaby szalenie droga, bardzo trudna technicznie i do tego wymagała wszczęcia procedury administracyjnej odsuwającej rozpoczęcie prac budowlanych w bardzo daleką przyszłość. Zazwyczaj na spotkaniach z nami ograniczano się do dyskusji wokół położenia tego czy innego słupa usiłując załatwić swoje partykularne interesy, najczęściej kosztem sąsiadów lub innych mieszkańców.

Nie rozumiemy, dlaczego jest Pan przeciwny podpisaniu porozumienia pomiędzy inwestorem a mieszkańcami. Takie porozumienie jest niewątpliwie zobowiązaniem dla

obydwu stron. Polskie Sieci Elektroenergetyczne SA nie uchylają się i gotowe są do dotrzymania jego ustaleń. Również trudno jest nam zrozumieć związek pomiędzy „zmianą sytuacji formalnoprawnej” a możliwością podpisania porozumienia. Okoliczność uchylecia pozwolenia na budowę przez WSA w Poznaniu nie ma żadnego znaczenia dla zasadności osiągnięcia porozumienia pomiędzy mieszkańcami a PSE SA. Podobnie odmowa wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach także nie przekreśla zasadności osiągnięcia porozumienia. Przypomnieć również należy, że decyzja odmawiająca wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach nie jest ostateczna, gdyż została zaskarżona do organu wyższej instancji. Inwestycja w zakresie, w jakim zbudowana została na podstawie ostatecznej decyzji Wojewody Wielkopolskiego w przedmiocie pozwolenia na budowę nie może być traktowana jako samowola budowlana, tym samym nie ma podstaw do orzeczenia rozbiórki wybudowanego fragmentu linii.

Trudno zgodzić się z twierdzeniem o rzekomych błędach PSE SA w ocenie formalnoprawnej jak i przygotowaniu najistotniejszych dokumentów dotyczących budowy linii. To pogląd nieprawdziwy, bez żadnego pokrycia w faktach. Instancją, która jest kompetentna do tego typu ocen jest sąd. Przypisywanie nam odpowiedzialności za błędy w uchwalaniu studium i MPZP czy w źle wydanych decyzjach administracyjnych jest po prostu nadużyciem. PSE S.A. nie miało wpływu na uchybienia formalne popełnione przez organy administracji i trudno stawiać nam z tego powodu zarzuty.

Nieprawdziwy jest zarzut o przedłożeniu fałszywych oświadczeń właścicieli. Mieli oni Pańskim zdaniem wyrażać zgodę jedynie na poprowadzenie przez tereny ich posiadłości linii 400 kV a nie linii 2x400 kV + 2x220 kV. W tym wypadku rozumiem jednak, że mógł się Pan pomylić. Otóż w oświadczeniu, które podpisywali mieszkańcy gminy Kórnik, była mowa o zgodzie na poprowadzenie na terenie ich posiadłości linii 400 kV relacji Plewiska – Ostrów. Jest to nazwa własna całej linii, natomiast w protokole ustaleń, który również podpisywali mieszkańcy jest już mowa o linii energetycznej 2x400 kV + 2x220 kV, która od Kromolic do Plewiska ma właśnie takie parametry. Aby zweryfikować tę informację, wystarczy porozmawiać z mieszkańcami, którzy posiadają oryginały wspomnianych protokołów.

Lektura ponad tysiąca wniosków składanych do gminy Kórnik w reakcji na wyłożenie przez władze gminy projektu Studium wyraźnie wskazuje, czego oczekiwali ich autorzy od PSE SA, jeśli chodzi o ostateczny przebieg trasy. Nie mogliśmy spełnić tych żądań z kilku względów. Oznaczały one astronomiczne wydatki. To, jak rozumiem, jest z Pana punktu widzenia słabym argumentem. Proszę pamiętać jednak, że trasa o jaką wnioskowano do gminy Kórnik miała nikłe szanse na akceptację zarządców i właścicieli terenów, przez które usiłowano ją przeprowadzić. O prywatnych właścicielach nie wspominam – jestem przekonany, że pamięta Pan ich reakcje, kiedy dowiedzieli się, że ktoś wytycza trasę przez ich posesje. Poza tym część wniosków zawierała zupełnie nieprawdziwe informacje o liniach kablowych. Mieszkańcy oczekiwali, że na określonym obszarze inwestor poprowadzi linię pod ziemią. Wykorzystanie takiej technologii to trudne do oszacowania koszty, rzędu setek milionów złotych. Żądania w tym zakresie były absolutnie nierealistyczne, co gorsza - wiedza osób, które je formułowały pochodziła z materiałów reklamowych producentów. Zgodzi się Pan, że ich wiarygodność jest ograniczona. Łatwo popełnić błąd interpretując te informacje na swoją korzyść, zwłaszcza bez odpowiedniego przygotowania i znajomości technologii.

W kwestii „moralnego prawa do żądania rozbiórki słupów” - należy przede wszystkim z całą stanowczością podkreślić, że inwestor podejmując budowę w gminie Kórnik działał w zgodzie z prawem. Nie ma więc podstaw do domagania się rozbiórki linii. PSE SA wstrzymało na czas rozmów budowę linii. Przez blisko rok składaliśmy kolejne propozycje szukając kompromisowego wyjścia. Mieszkańcy natomiast w tym czasie podejmowali wszelkie możliwe akcje i działania mające na celu zablokowanie budowy po jakiegokolwiek – nowej czy starej - trasie. Trudno zatem mówić o partnerstwie, a tym bardziej moralnym prawie żądania rozbiórki słupów.

Nie widzimy związku przyczynowo – skutkowego pomiędzy „radykalnym wzrostem zainteresowania mieszkańców potencjalnie negatywnym wpływem pola elektroenergetycznego na życie i zdrowie ludzi”, a orzeczeniem sądu i decyzją wojewody, które Pan przywołuje. Zarówno uzasadnienie wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, jak i decyzji Wojewody opierało się wyłącznie na kwestiach formalno-prawnych, a nie związanych w jakikolwiek sposób z problemami oddziaływania pola elektromagnetycznego na zdrowie ludzi.

Wspomina Pan o przygotowywanym raporcie o oddziaływaniu pola elektrycznego i magnetycznego, opracowywanym na podstawie analizy badań zachodnich oraz polskich. Z zainteresowaniem zapoznamy się z jego treścią. Z naukowego punktu widzenia niepokój może budzić fakt, że – jak Pan pisze – raport przygotowywany jest pod z góry założoną tezę o istnieniu zasadniczego niebezpieczeństwa negatywnego oddziaływania na zdrowie pola magnetycznego o indukcji przekraczającej 0,3 mikrotesli. Warto wspomnieć, że w ocenie prac badawczych z tego zakresu, wykorzystujących aparat pojęciowy z dziedziny epidemiologii, użycie zwrotu „zasadnicze niebezpieczeństwo” nie jest uprawnione i nie jest stosowane w żadnej ze znanych prac przeglądowych czy meta-analiz.

Wspomina Pan także o dyrektywach wykonawczych odnoszących się do zasad budowy linii z dala od osiedli. W większości przypadków – zresztą bardzo sporadycznych – należy mówić raczej o zaleceniach, niemających w żadnym razie statusu obowiązującego prawa, czy nawet zasad technicznych (norm).

Porusza Pan w przypisie nr 3 (str.4) kwestie związane m.in. z ryzykiem zachorowalności dzieci na białaczkę oraz wynikami pomiarów pola wokół kuchenki mikrofalowej jakich Pan osobiście dokonał. Wymagają one bardziej szczegółowego komentarza.

W tabeli 3.6 na str. 54 Informatora p.t. „Linie i stacje elektroenergetyczne w środowisku człowieka” (Wydanie 3, Warszawa – Wrocław 2005) nigdzie nie jest użyte sformułowanie „wartość bezpieczna pola magnetycznego”, co Pan sugeruje. Nie ma tam także informacji, że wartość bezpieczna pola magnetycznego jest na granicy 0,8 A/m. Wskazuje się tam jedynie na fakt, że w odniesieniu do pola magnetycznego 50 Hz o wartościach natężenia poniżej 0,8 A/m – brak jest jednoznacznego poglądu o jego oddziaływaniu na organizmy żywe, a w literaturze przeważa opinia o braku efektów oddziaływania.

Nieprecyzyjne i bezpodstawnie uogólnione jest też następujące sformułowanie zawarte w liście: podaje się też w niej wyniki badań wskazujące, że „...dzieci przebywające w polach magnetycznych o natężeniu 0,33 A/m mają prawie dwukrotnie większe ryzyko zachorowania na białaczkę...”. Informacja w tej kwestii znajduje się na str. 48-49 wspomnianego Informatora. Zawiera ona relację z dwóch meta-analiz dość wczesnych

badani epidemiologicznych przeprowadzonych przez Ahlboma i Greenlanda. I choć w badaniach epidemiologicznych obu tych naukowców popełniono szereg błędów metodologicznych, to dla pełnej wiarygodności treści tej części Informatora (rozdział 3.4.4) przywołano je wśród wielu innych relacjonowanych prac, w których nie stwierdzono żadnego związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy przebywaniem polach magnetycznych o tak niewielkich poziomach, a zachorowalnością na nowotwory, w tym białaczki u dzieci.

W konsekwencji powyższej interpretacji Pańskiej twierdzenie, o tym, że: „... na ich mieszkańców będzie więc działało stale pole magnetyczne na poziomie 3,75 mikrotesli, to znaczy ponad 10 razy większym niż ten, który jest określany za bezpieczny dla zdrowia...” jest całkowicie nieprawdziwe. Warto wspomnieć, że zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami, generalnie bardziej restrykcyjnymi niż przepisy obowiązujące w wielu innych krajach, gdzie w ogóle takie przepisy zostały wprowadzone, za poziom bezpieczny dla zdrowia uznaje się natężenie pola magnetycznego 50 Hz o wartości nieprzekraczającej 60 A/m. W tym kontekście fragment listu „...iż norma natężenia pola 60 A/m jest absurdalna...” należałoby także, a może przede wszystkim, odnieść do przepisów i zaleceń obowiązujących w innych krajach, a także do zaleceń rekomendowanych przez międzynarodowe organizacje, które od wielu lat zajmują się analizą prac badawczych z dziedziny bioelektromagnetyki (tabl. 3.14 w Informatorze, zalecenia IRPA/ICNIRP oraz CENELEC). Wyniki takiego porównania są całkowicie jednoznaczne i sprowadzają się do dwóch oczywistych stwierdzeń:

- W krajach, gdzie obowiązują przepisy lub zalecenia dotyczące ochrony przed oddziaływaniem pola magnetycznego 50 Hz wartości dopuszczalne w przypadku długotrwałej ekspozycji ludzi w polu są większe niż 60 A/m, a w kraju, gdzie przeprowadzono ostatnio badanie epidemiologiczne (relacjonowane w tzw. raporcie Drapera) wartość dopuszczalna jest ponad 20 razy większa niż w Polsce,
- międzynarodowe organizacje naukowe (IRPA/ICNIRP) zajmujące się problematyką oddziaływania pól elektromagnetycznych na organizmy żywe rekomendują jako dopuszczalną dla długotrwałej ekspozycji ludzi

w polu magnetycznym 50 Hz, wartość natężenia pola równą 80 A/m, a więc większą niż poziom obowiązujący w Polsce.

Konieczne wydaje się także skomentowanie Pana pomiarów, których wyniki podano w przypisie 3 (str.4). Pomijając kwestię własności metrologicznych ekometru (zakres częstotliwości mierzonego pola, selektywność pomiaru składowej o określonej częstotliwości, dokładność pomiaru, w szczególności w bliskiej odległości od źródła) („...ekometr znajdował się w odległości 0,00 cm od aparatu Motorola itd.) trzeba zwrócić uwagę, że promieniowanie elektromagnetyczne wytwarzane przez antenę telefonu komórkowego, z racji swej częstotliwości, większej co najmniej 10 milionów razy, ma całkowicie inne własności niż pole elektromagnetyczne o częstotliwości 50 Hz i porównywanie tych dwóch, z natury zjawiska zupełnie różnych pól, jest podstawowym błędem popełnianym w metrologii pól. Pomijając fakt, że dla pól o częstotliwościach powyżej 300 MHz pomiary składowej magnetycznej o niewielkich wartościach są niezwykle trudne i można je wykonać wyłącznie skomplikowaną i kosztowną aparaturą pomiarową (z pewnością nie ekometrem, którego w żadnym wypadku nie można traktować jako miernik, a co najwyżej wskaźnik), to obowiązujące w Polsce przepisy nie normują w ogóle tej składowej. Od lat przy pomiarach pól mikrofalowych wielkością mierzoną jest gęstość mocy (gęstość strumienia energii), a nie składowa magnetyczna. Podobne wnioski dotyczą pomiarów przeprowadzonych przez Pana w otoczeniu kuchenki mikrofalowej, której częstotliwość pracy jest jeszcze większa (co najmniej 100 milionów razy). Wyjaśnić zatem trzeba, że o ile pola z zakresu mikrofalowego (telefon komórkowy, kuchnia mikrofalowa) powodują w strukturach biologicznych powstawanie tzw. efektu termicznego (nagrzewania się materii biologicznej, np. potraw w kuchni mikrofalowej), o tyle pole wytwarzane przez pracującą linię – nawet przy natężeniach wielokrotnie większych niż poziomy dopuszczalne – efektu takiego nie może wywołać.

Reasumując, przyznaję, że bardzo sceptycznie odnosimy się do pomysłu powołania Komitetu Dobrej Woli. Trudno uwierzyć w jego reprezentatywność i skuteczność. Nawet jeżeli dojdzie on do porozumienia, ustalenia zostaną najpewniej oprotestowane przez inną grupę mieszkańców. Proszę nie zapominać, że w nie tak odległej przeszłości podejmowaliśmy wielokrotnie rozmaite próby dyskusowania o przebiegu linii z przedstawicielami miejscowej społeczności. Nie przyniosły one rezultatu. W tej

PSE-Operator S.A.

sytuacji realna stała się groźba zablokowania całej inwestycji i to właśnie zmusiło nas do podjęcia decyzji o kontynuowaniu budowy na odcinkach, na których mieliśmy pozwolenie. Zapewniam Pana, że nie o takie rozwiązanie nam chodziło. Liczyliśmy bowiem na ugodę w dającej się przewidzieć przyszłości.

Nie podzielamy oczekiwań, które wiąże Pan z powołaniem Komitetu Dobrej Woli. Jesteśmy przekonani, że będzie on efektywnym narzędziem opóźniania realizacji inwestycji. Wydaje się, że czas rozmów, listów i dyskusji nad tzw. dużym obejściem mamy już za sobą. Wierzę jednak, że wkrótce znów spotkamy się, aby omawiać szczegóły porozumienia dotyczące tzw. małego obejścia.

Teraz koncentrujemy się na wykorzystaniu wszelkich zgodnych z prawem środków, które doprowadzą do uzyskania przez PSE SA pozwolenia na budowę niedokończonego odcinka.

Z poważaniem,

ZASTĘPCA DYREKTORA
Pion Zarządzania Przedsięwzięciami Inwestycyjnymi
Departament Infrastruktury Sietciowej

Tadeusz Muszczykowski